



SIOSTRA III ZAKONU - ZOFIA OLEKSY CZ. 3

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2003

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2003/3

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Siostra III Zakonu – Zofia Oleksy(3)

W r. 1941 prof. Zofia Oleksy zapisała się do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu przy kościele w Ujanowicach i należała do niego do końca swego życia. Po comiesięcznych zebraniach i nabożeństwach III Zakonu w kościele w Ujanowicach w specjalnych zeszytach robiła sobie zapiski, w których zawarła swoje osobiste refleksje i duchowe korzyści. Oto fragmenty tych zapisków.

Rok 1943 r. 3 stycznia. Rano gdy człowiek przebudzi się, powinien opanować swoje lenistwo i nie wylegiwać się, ale wstawać o oznaczonym terminie mimo zimna. Wstawszy powinien wznieść myśl do Boga i zrobić znak krzyża na sobie. Potem po umyciu i ubraniu się, odmówić pacierz – ma to być stawienie się w obecności Boga i pokorna rozmowa z Bogiem. Wreszcie ofiarowanie całego dnia Bogu.

7 lutego 1943 r. Czymże by było nasze życie, gdyby nie Najświętszy Sakra–ment. Najświętszy Sakrament to słońce, to centrum naszego życia, to cały sens ludzkiego życia. Kto tego nie rozumie nie może być szczęśliwy. Do adoracji dobrze jest używać książeczki, ale nie samo czytanie, tylko nasze myśl–li i uczucia – to dopiero modlitwa. Należy pamiętać o zadośćuczynieniu za grzechy świata. Pokutą będzie cierpliwość życia, znoszenie cierpień bez szem–rania i złorzeczenia. A dziś tyle każdy ma krzyżyków. Pokutą będzie post, chociaż dzisiaj zniesiony post ze względu na ogólną nędzę materialną, jednak kto może, niechaj pości, ale to co sam sobie ujął, niechże da biednym.

6 czerwca 1943 r. Wygłosił ks. Dyrektor naukę o znaczeniu modlitwy. Modlitwa jest potrzebą duszy ludzkiej. Jak ciało nie może żyć bez powietrza, światła i pożywienia, tak dusza nie może żyć bez modlitwy – jest jej oddychaniem, jej pokarmem. Prócz tej naturalnej konieczności musimy się modlić, bo Pan Bóg nakazał pierwszym przykazaniem Boskim, włożył na nas



obowiązek, bo wiedział, jakie jest wielkie znaczenie modlitwy dla człowieka.

Pierwsze znaczenie modlitwy to uszlachetnienie człowieka. Myśl to jest coś najdoskonalszego w człowieku i o czym człowiek myśli, to taki się staje. Jeśli ktoś zajęty jest myśleniem tylko o gospodarstwie, o sprawach doczesnych, to jest człowiekiem przyziemnym. Jeżeli ma myśli brudne, nieczyste, jest człowiekiem złym. Jeżeli zaś zwraca się myślą do Boga, to musi się stawać lepszym nawet nieświadomie, bo przestawanie z Bogiem nie może być bez wpływu na Człowieka.

Drugie znaczenie modlitwy – jest jedynym łącznikiem człowieka z Bogiem, jest pomostem, ową drabiną Jakubową, po której wszystko od nas idzie do Boga i od Boga do nas.

Trzecie znaczenie modlitwy: modlitwa jest jedynym środkiem, sposobem uproszenia łask i zbawienia. Bez modlitwy nic wielkiego i dobrego nie potrafimy zrobić. Bóg chce być dłużny wobec nas, a dłużnikiem staje się, gdy jest proszony, i nie da łaski uczynkowej bez proszenia chyba małemu dziecku, a bez łaski uczynkowej nie można nic dobrego zrobić, Wiemy, że ludzie modlący się umierają w łasce uświęcającej, bo kto się modli ten się zbawi, a kto się nie modli, ten będzie potępiony.-

I sierpnia 1943 r. Ks. Dyrektor dzisiaj omawiał, że modlitwa jest potęgą człowieka i dwojakie jest jej znaczenie 1/ dla jednostki 2/ dla ludzkości.

Gdy krople wody spadają na skałę, to ją wydrążają. Taki jest wpływ modlitwy na duszę ludzką. Jak żelazo włożone do ognia podatne jest do obrabiania, tak dusza ludzka, gdy zbliży się do ognia boskiego, przemienia się, czego dał przykład sam Pan Jezus, gdy modląc się na górze Tabor, jaśniał, promieniał. Tak dusza ludzka pod wpływem modlitwy jaśnieje, bo modlitwa uszlachetnia, wzmacnia i pociesza.

Drugie znaczenie modlitwy – to wpływ na losy świata, jakby współudział w naradzie św. Trójcy. Większy wpływ na losy narodów mają święci przez modlitwę niż działania wodzów i innych geniuszów politycznych. Takież miał cel św. Franciszek: wstrzymanie karzącej sprawiedliwości Boskiej za grzechy świata przez modlitwę.

I my, zwłaszcza w dzisiejszych czasach módlmy się, by Bóg nie zważał na nasze grzechy, lecz ulitował się nad światem i skrócił cierpienia. Módlmy się z ufnością, bo skuteczność modlitwy zależy nie od naszej wartości, lecz od tego, że prosimy. Człowiek czasem jest dobry ale trochę, a Bóg jest Dobrocią, jest Miłosierdziem a my nędzą. Jak proszącemu żebrakowi trudno jest odmówić, tak też gdy my z naszą nędzą staniemy pokornie wobec nieograniczonej



Dobroci i Miłosierdzia – będziemy wysłuchani, tylko idźmy do Boga, prosimy, a Bóg już najlepiej wie, czy i kiedy ma nas wysłuchać. Módlmy się za siebie ale i za drugich, bo sam Pan Jezus tak nas nauczył.

3 września 1943 r. Dziwił się ks. Dyrektor zastojem w tercjarstwie i z trwogą zapytał, czy nie winni temu członkowie, którzy odstraszą swym życiem od tercjarstwa.

W nauce mówił o skuteczności modlitwy, czy nas zawsze Bóg wysłuchaje. Otóż modlitwa jest tylko wtedy nieskuteczna gdy zły, źle i o złe prosi. Każdy jest grzeszny wobec Boga i każdego grzesznika Bóg wysłucha, gdy zdobędzie się na akt pokory. Pewnie, że prędzej Bóg wysłucha ludzi Mu miłych, czyli dobrych. A zupełnie nie wysłucha grzesznika zatwardziałego, tkwiącego w grzechach z uporem. Taki jednak może uprosić sobie nawrócenie, żal za grzechy.

O co należy się modlić? Przede wszystkim o zbawienie duszy i sprawy duchowe. Nie należy być w modlitwach egoistycznym, ale należy objąć całe morze cierpiących, chorych, grzeszących, konających. Z takim uporem „Boże, musisz mi to dać” nie wypada się modlić, jedynie tylko o zbawienie duszy można się tak upierać. Zdać się na wolę Bożą, Bóg ta najlepiej wie, co dla nas jest dobre, czy nam na dobre wyjdzie to, o co prosimy.